

Przemija postać tego świata – debata z udziałem Doroty Masłowskiej, Ilony Wiśniewskiej i Colina N. Watersa

Dominika Prais

Zdaniem naukowców od 70 lat żyjemy w antropocenie. O to, czym charakteryzuje się nowa epoka geologiczna i jak może się potoczyć, pytał Tomasz Ulanowski.

– W 2000 r. uznano, że od ok. 11 tys. lat żyjemy w stosunkowo stabilnych warunkach klimatycznych i w związku z tym ludzka cywilizacja może z nich korzystać, dokonując postępu. W efekcie zmodyfikowaliśmy planetę do tego stopnia, że nie żyjemy już w stabilnym świecie. Pojawił się antropocen, nieznana jednostka, z którą eksperymentujemy, nie wiedząc, do czego nas doprowadzi – wyjaśnia Colin N. Waters na początku spotkania.

Ślady antropocenu

Uważnym świadkiem wspomnianych przez profesora zmian jest reporterka Ilona Wiśniewska. Najpierw obserwowała je na Spitsbergenie – wyspie zamieszkiwanej przez niewielu ludzi i dużą liczbę dzikich zwierząt. Od kilku lat to miejsce opanowują jednak ogromne rzesze turystów, przepędzając zwierzęta w spokojniejsze tereny. Teraz ślady antropocenu zauważa na dalekiej północy Norwegii. *– Mieszkam w mało zaludnionym rejonie, którego największą wartością był dotąd pusty krajobraz. Niestety w obecnej epoce rządzonej przez ekonomię ta pustka okazała się dużo warta. Zaczęto tam budować ogromne elektrownie wiatrowe. To wywołuje protesty, ponieważ wiatraki mają stanąć na terenach należących do rdzennych mieszkańców północy Saamów. Norwegia wydając zgodę na budowę elektrowni, łamie ich prawa i niszczy swoją przyrodę, która jest jej największym bogactwem i tożsamością – mówi Wiśniewska.*

Ingerencję człowieka w środowisko naturalne zauważa także urodzona nad Bałtykiem Dorota Masłowska. *– Doświadczam tego morza od wczesnego dzieciństwa i widziałam je w różnych odsłonach – przyznaje. – Miejsce, do którego jeżdżę jeszcze do niedawna było rzadko odwiedzane przez Polaków. Teraz w upiornie przyspieszonym tempie dostrzegam tam coś, co bym nazwała infrastrukturyzacją. Doprowadzany jest prąd, kładziony asfalt i wycinane są stare lipy, w których miejscu gęsto nasadza się rachityczne kikuty. Można sobie tylko wyobrazić, jak złożone bioświaty zostały w ten sposób zrujnowane – relacjonuje Masłowska.*

Bałtyk znajduje się również w centrum zainteresowania geologów. *– Jest dobrym przykładem zmian, jakie zachodzą w Europie – stwierdza prof. Waters. – Jeśli wwiercimy się w jego osady zobaczymy w większości szarą glinę, ale też powstałą ok. 1950 r. organiczną warstwę czarnego materiału bogatego w węgiel. Jego pojawienie się ma silny związek z*

modernizacją rolnictwa i intensywnym używaniem pestycydów od połowy XX w. – wyjaśnia profesor.

Zapytany o inne sygnały antropocenu wspomina o pojawieniu się w ostatnich 70 latach nowych materiałów stworzonych przez człowieka, takich jak plastik, który można znaleźć w niemal każdej części morza. Zwraca również uwagę na spowodowany emisją gazów cieplarnianych wzrost średniej temperatury powietrza od 1°C. do nawet 5-6°C na Spitsbergenie. – *W tym roku na Spitsbergenie odnotowano latem 21°C i to nikogo, kto tam mieszka, nie cieszy. Kiedyś mieszkańcy wyspy mogli bowiem wsiąść w wosną w psi zaprzęg i pojechać nim dalej. Teraz to niemożliwe, bo lodu nie było tam od 10 lat – wtóruje profesorowi Ilona Wiśniewska.*

Czy jest jeszcze dla nas nadzieja?

Zdaniem reporterki głównym problemem ludzkości jest niemożność ograniczenia się. Jej opinię podziela Dorota Masłowska: *Wiele rzeczy robimy bo nas na to stać, bo możemy, więc musimy. Wyczuwam w tym logikę, która wydaje mi się ekstremalnie niebezpieczna, ponieważ jest nie do podważenia i nie do zatrzymania.* Odpowiedzialnością za obecny stan obarcza kapitalizm – *Pożerają nas pieniądze. W moim pojęciu antropocen to moment w historii, kiedy ludzie wyciągnęli ziemię z ziemi i sprzedali ją sobie nawzajem. Odpowiedzialne są za to korporacje, które nie zrezygnują ze swojej pazerności. Uważam, że nie da się zatrzymać tej inercji drobnym umoralnianiem, jakie prowadzimy – puentuje pisarka.* Jej zdaniem sytuacja wymaga bowiem *systemowych zmian, które pazerność tego systemu wyklucza.* Wymaga również zmian od nas. – *Sama widzę, jak trudno jest wycofać się z przywilejów i przyzwyczajęń, zmienić myślenie stymulowane wpajaniem od lat pożądaniem konsumpcji – przyznaje.*

Pesymizm auterek studzi nieco Colin N. Waters. – *To prawda, że prowadzimy życie ponad stan. Jednocześnie jesteśmy coraz bardziej świadomi tego, jak zmieniamy planetę. Szczególnie młodsze pokolenia zdadzą sobie sprawę, że sposób, w jaki żyjemy, będzie musiał się zmienić.* Profesor nie ma przy tym wątpliwości, że ludzie są gatunkiem inteligentnym i zdolnym do wprowadzenia pozytywnych zmian. Spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność za przyszłość planety, a przede wszystkim nas samych, bo o ile Ziemia z pewnością się odrodzi, to my, jako gatunek, mamy ograniczony czas na niej. – *Jeśli popełnimy błąd, ten czas będzie dla nas bardzo krótki – stwierdza prof. Waters.*